

**Maria Bauchrowicz-Tocka**

Uniwersytet w Białymstoku  
orcid.org/0000-0003-1691-2568

## **„Zakonspirowane mężatki”, czyli o ograniczeniach obyczajowych i prawnych wobec pracujących kobiet na łamach „Tygodnika Kobiety”**

**„Conspiracy of married women” or custom and legal limitations of female employment in „Tygodnik Kobiety” [Women’s Weekly]**

**Słowa kluczowe:** II Rzeczpospolita, status społeczno-polityczny kobiet, ustawa celibatowa, prasa kobieca

**Keywords:** Second Republic of Poland, socio-political status of women, celibacy act, women’s press

### **Abstract**

In Poland women gained voting rights in 1918. However, during the interwar period women’s public and professional lives were limited by custom and law. One of the most unfavorable rules for married, educated and ambitious women was the celibacy act. It stated that no married women were allowed to work. Women were forced to choose either the life of maidenhood and worker or marriage and giving up on having a career. Celibacy act was in force until 20th of April 1938. The article, based on ‘Tygodnik Kobiety’ press releases and other source materials, presents the situation of women and their aspirations to abolish the harmful act and to gain equal rights in publish and professional spheres of life.

### **Wprowadzenie**

W 1918 roku zmienił się status polityczny i społeczny kobiet. Przyznane im prawa wyborcze stwarzały możliwości uczestniczenia na równi z mężczyznami w życiu politycznym i publicznym kraju<sup>1</sup>. Większość kobiet była nieprzygotowana do korzystania z uzyskanych praw obywatelskich. Wskazuje na to nieliczna

---

<sup>1</sup> Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, Dziennik Praw Państwa Polskiego 1918, nr 18, poz. 46, art. 1, s. 109.

reprezentacja kobiet w Sejmie Ustawodawczym. W pierwszym parlamencie było tylko osiem kobiet<sup>2</sup>. W Sejmie i Senacie I kadencji (1922–1927) kobiety uzyskały 13 mandatów (odpowiednio 9 i 4)<sup>3</sup>. Parlamentarzystki były dobrze wykształcone, miały ukończone studia wyższe, niepełne wyższe i średnie szkoły<sup>4</sup>.

Uzyskanie przez kobiety w Polsce praw obywatelskich miało wpływ na rozwój ruchu feministycznego, kobiecych organizacji i stowarzyszeń, a także na rozwój prasy kobiecej<sup>5</sup>. Po wojnie wznowiły działalność niektóre z pism, jak „Głos Kobiety” i „Bluszcz”<sup>6</sup>, ale głównie w latach 1918–1939 powstawały nowe pisma prasy kobiecej<sup>7</sup>. Ich wydawcami były stowarzyszenia i organizacje kobiece. Nowa sytuacja prawna kobiet często była tematem prasowych publikacji. Publicystki budziły zainteresowanie kobiet sprawami publicznymi. Zachęcały je do czynnego udziału w życiu publicznym i społecznym, rozbudzały ambicje. W pismach prezentowane były kwestie równouprawnienia oraz działalność kobiecych organizacji społeczno-politycznych.

Po wprowadzeniu równych praw wyborczych kobiety oczekiwały pełnego równouprawnienia we wszystkich sferach. Musiały jednak o nie walczyć i na nie długo czekać. Pozycja zawodowa kobiet, mimo takiego samego wykształcenia, umiejętności i doświadczenia, była niższa w porównaniu z mężczyznami. Awanse były „zarezerwowane” dla mężczyzn. Poza krótkim epizodem, gdy w Tymczasowym Rządzie Ignacego Daszyńskiego wiceministrem opieki społecznej była Irena

<sup>2</sup> Posłanki Sejmu Ustawodawczego: Gabriela Balicka (1871–1962), Jadwiga Dziubińska (1874–1937), Irena Kosmowska (1879–1945), Maria Moczydłowska (1886–1969), Zofia Moraczewska (1873–1958), Anna Piasecka (1882–1980), Zofia Sokolnicka (1878–1927), Franciszka Wilczkowiakowa (1880–1963). P. Fiktus, *Poselska aktywność kobiet na mównicy sejmowej w dobie II RP*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie” 2015, z. 9, s. 545–546.

<sup>3</sup> M. Kondracka, *Posłanki i senatorki II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 268.

<sup>4</sup> Z ogółu posłów i senatorów mężczyzn, co czwarty nie miał żadnego wykształcenia lub ukończył zaledwie kilkuklasową szkołę elementarną, M. Kondracka, op. cit., s. 97; Z. Sokół, *Czasopisma dla kobiet na Śląsku w latach 1876–1939. Część 2: Czasopisma dla kobiet w niepodległej Polsce (1919–1939)*, „Rocznik Prasoznawczy” R. 8, 2014, s. 15.

<sup>5</sup> Prasa kobieca, według definicji w *Encyklopedii wiedzy o prasie*, to „grupa czasopism, których profil kształtowany jest pod kątem potrzeb czytelniczych kobiet oraz ich aktualnego położenia społecznego. (...) Istotną cechą polskiej prasy kobiecej jest ustawiczna dążność do podnoszenia wiedzy (zwłaszcza praktycznej) i poziomu kulturalnego kobiet oraz stałego wzrostu ich udziału i pozycji w życiu społecznym i zawodowym”. W XIX w. ukazywało się ponad 80 tytułów prasy kobiecej, a w XX w. do 1939 r. ok. 170. *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 172.

<sup>6</sup> Tygodnik „Bluszcz” został szczegółowo przedstawiony w monografii Jolanty Chwastyk-Kowalczyk, *„Bluszcz” w latach 1918–1939*, Kielce 2003.

<sup>7</sup> Według Zofii Sokół w latach 1918–1939 powstało 200 nowych tytułów prasy kobiecej, Z. Sokół, *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, t. 22, z. 3, s. 11.

Kosmowska, w dwudziestoleciu międzywojennym nie było kobiet na ministerialnych stanowiskach. Także w instytucjach, organizacjach, urzędach, fabrykach stanowiska kierownicze powierzano mężczyznom<sup>8</sup>. Kobiety, jak wcześniej, mogły realizować się w życiu rodzinnym i opiece nad dziećmi. Poza domem aktywność mogły przejawiać w sferze działalności społecznej i dobroczynnej. W przestrzeni zawodowej kobiety wykształcone realizowały się głównie w pracy w szkolnictwie, urzędach i kulturze. Jednakże urzędniczki i nauczycielki, a także robotnice były gorzej opłacane od mężczyzn. Poza tą zawodowo-finansową dyskryminacją krzywdząca dla zamężnych kobiet była tzw. ustawa celibatowa.

Celem artykułu jest ukazanie starań kobiet o zniesienie niesprawiedliwego, dyskryminującego prawa celibatowego i ich dążenia do pełnego równouprawnienia, głównie na podstawie publikacji w „Tygodniku Kobiety”<sup>9</sup>.

### Ustawa celibatowa

Zawarcie związku małżeńskiego przez tymczasową lub stałą nauczycielkę powoduje rozwiązanie stosunku służbowego. (...) Osoby zamężne nie mogą być mianowane na stanowisko nauczycielki w szkołach publicznych. (...) Nauczycielka, która wstąpiła w związek małżeński, obowiązana jest zawiadomić o tem władzę przełożoną w ciągu 14 dni, licząc od dnia zawarcia małżeństwa.

To fragmenty ustawy z 29 marca 1926 roku, ograniczającej pracę zamężnych nauczycielek, wprowadzonej na terenie autonomicznego województwa śląskiego<sup>10</sup>. 22 maja 1931 roku Sejm Śląski przyjął ustawę ograniczającą pracę zamężnym

<sup>8</sup> M. Łysko, *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Juridica” 2015, t. 14, z. 1.

<sup>9</sup> „Tygodnik Kobiety” (dalej: TK) wychodził od października 1935 r. do sierpnia 1936 r. w Warszawie. Właścicielką i wydawczynią pisma była Janina Kuligowska. Od 1936 r. wydawcą była Kobięca Spółdzielnia Wydawnicza. Pierwszą redaktorką naczelną tygodnika została Wanda Dobrzańska, po niej Zofia Petersowa. Tygodnik drukowano w Zakładach Graficznych Władysława Piekarniaka, następnie w Drukarni Krajowej w Warszawie. Publicystkami i współpracownicami z „Tygodnikiem Kobiety” były m.in.: Halina Kraheńska (działaczka społeczna, w latach 1919–1921 i 1927–1931 pełniła funkcję zastępcy Głównego Inspektora Pracy), Hanna Muszyńska (dziennikarka i pisarka), Maria Szachówna (kierowniczka biura Związku Polskich Towarzystw Turystycznych w Warszawie), Maria Sierakowska (dziennikarka), Anna Paradowska-Szelągowska (działaczka społeczna, przewodnicząca Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo, wiceprzewodnicząca Międzynarodowej Federacji Kobiet Pracujących Zawodowo, działaczka międzynarodowego kobiecego ruchu zawodowego i ruchu na rzecz pokoju). Na łamach TK obok informacji o działalności kobiet był publikowany serwis informacyjny, porady, nowości ze świata mody, recenzje filmów, powieści w odcinkach.

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 29 marca 1926 roku w sprawie rozwiązania stosunku służby nauczycielskiej wskutek zawarcia przez nauczycielkę związku małżeńskiego (Dz.U.Śl., nr 8, poz. 12);

kobietom, które pracowały na stanowiskach urzędniczych. Efektem wprowadzenia tego prawa, nazywanego ustawą celibatową, były zwolnienia z pracy mężatek<sup>11</sup>. Ustawa celibatowa dyskryminowała kobiety zamężne, ograniczała ich prawa do niezależności osobistej. Była sprzeczna z konstytucją z 1921 roku. Artykuł 96 stanowił:

Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych. Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych<sup>12</sup>.

Z publikacji kobiecych czasopism ogólnopolskich, a także z prasy regionalnej wynika, iż w okresie kryzysu gospodarczego krzywdzące przepisy w stosunku do mężatek, głównie nauczycielek i urzędniczek, stosowano w całym kraju<sup>13</sup>. Podstawą prawną do zwalniania mężatek była ustawa o państwowej służbie cywilnej. Władze administracyjne, przy zatrudnianiu do służby państwowej kobiet zamężnych, były zobowiązane do przestrzegania przepisów prawa cywilnego<sup>14</sup>. Zwalnianie z pracy mężatek miało być jednym ze sposobów złagodzenia skutków bezrobocia. Przeciwno takiej dyskryminacji, z programem równouprawnienia kobiet, występowały organizacje kobiece. W 1931 roku, gdy masowo zwalniano z pracy mężatki, przedstawicielki organizacji kobiecych (Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, Zrzeszenia Lekarek RP, Związku Zawodowego Kobiet Pracujących w Handlu i Przemysle, Klubu Kobiet Postępowych) złożyły premierowi Aleksandrowi Prystorowi petycję.

---

*Prawo nauczyciela polskiego. Zbiór przepisów normujących stosunki służbowe nauczycieli szkół państwowych i publicznych ze szczególnym uwzględnieniem postanowień ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, zestawili, komentarzem i skrowidzem zaopatrzyli Józef Stypiński wzytator ministerialny, Stanisław Marszałek, radca ministerialny Ministerstwa WRiOP, Warszawa 1929, s. 118. Ustawa Sejmu Śląskiego została zatwierdzona dekretem prezydenta w 1933 r. Szerzej na ten temat: M. Urbańska, *Nauczycielki województwa śląskiego w czasie ustawy celibatowej (1926–1938)*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne” 2011, nr 18/2, s. 169–178.*

<sup>11</sup> W sierpniu 1926 r. na Górnym Śląsku pracę straciło 250 nauczycielek, a w kolejnych latach zwalniano po kilkadziesiąt; M. Łysko, *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Juridica” 2015, t. 14, z. 1, s. 392.

<sup>12</sup> Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 1921, nr 44, poz. 267, s. 650).

<sup>13</sup> Pisze o tym M. Piotrowska-Marchewka, *Nauczycielki polskich szkół powszechnych i średnich w życiu politycznym II Rzeczypospolitej*, [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 313–343.

<sup>14</sup> Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz.U. 1922, nr 21, poz. 164).

Powołując się na konstytucję, prosiły o rewizję zarządzeń dotyczących redukcji kobiet zamężnych oraz o „niedopuszczanie do stosowania zasad sprzecznych z duchem obowiązujących w Polsce praw”<sup>15</sup>. Premier stwierdził: „W czasach wyjątkowych muszą być stosowane wyjątkowe metody”. Dyplomatycznie wyjaśnił powody zwalniania mężatek. Miał to być sposób na złagodzenie skutków kryzysu. Mężatki mogły być utrzymywane przez pracujących mężów, natomiast na zwalniane przez nie stanowiska mieli być zatrudniani inni pracownicy.

Zawód nauczyciela był sfeminizowany. Wśród zatrudnionych w szkołach pracowało ponad 50 proc. kobiet. W rozwiązaniu kwestii ustawy celibatowej zaangażował się Związek Nauczycielstwa Polskiego.

### Między pracą a miłością

Walka z szalejącym kryzysem nie zawsze wybiera sobie odpowiednią i godną broń, a często przerzuca się na odcinki najsłabsze, najgorzej obwarowane, do których zalicza się, w pierwszym rzędzie, praca kobiet.

Tak pisała w 1935 roku Hanna Muszyńska w „Tygodniku Kobiety”<sup>16</sup>. Informowała o zorganizowanym przez Stowarzyszenie Samopomoc Społeczna Kobiet cyklu odczytów poświęconych sytuacji kobiet pracujących.

W rubryce *Kobiety o sobie* Hanna Muszyńska relacjonowała spotkanie z udziałem Marii Minchejmerowej. Prelegentka przywołała artykuł siódmy konstytucji z 1935 roku, który zapewniał obywatelom równe prawa bez względu na pochodzenie, wyznanie, płeć, narodowość. Stwierdziła jednak, że jest to „wolność papierowa”<sup>17</sup>. W rzeczywistości różniły się znacząco listy płac kobiet i mężczyzn za tę samą pracę. Poza tym urzędniczkom nie przysługiwały bonifikaty na mieszkanie, jakie otrzymywali mężczyźni, ani w pracy tzw. „siły pomocnicze”, i same musiały sobie radzić z powierzonymi zadaniami. Dyskryminowane były także robotnice w fabrykach i zakładach. Według oceny byłej zastępczyni Głównego Inspektora Pracy Haliny Kraheleskiej kobiety zarabiały od 30 do 60 proc. uposażenia mężczyzn<sup>18</sup>.

Publicystki „Tygodnika Kobiety” pisały o wpływie na życie kobiet stosowania ustawy celibatowej. Kobiety kształciły się na tych samych uczelniach co mężczyźni. Tak samo przygotowywały się do pracy zawodowej. Po uzyskaniu kwalifikacji i objęciu stanowiska, gdy poznały mężczyznę, z którym planowały założyć rodzinę, stawały przed trudnymi, wręcz dramatycznymi wyborami: panieństwo i praca

<sup>15</sup> Pan Premier wyjaśnia konieczność i słuszność wydanych zarządzeń, „Głos Ziemi Białostockiej” 1931, nr 161, s. 3.

<sup>16</sup> H. Muszyńska, *Kobiety o sobie*, TK 1935, nr 9–10, s. 12.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem.

albo uczucie, zamążpójście i rezygnacja z ambicji zawodowych. Chciały być żonami i pracować. Po podjęciu decyzji o małżeństwie uciekały się do różnych forteli. Ukrywały związek, nie mieszkaly razem z mężem i stwarzały pozory separacji. Żyły w kłamstwie i obłudzie. Sytuacje te zaburzały rodzinną atmosferę, nie pozwalały cieszyć się w pełni z małżeńskiej miłości. Kobietom towarzyszył lęk, że zostaną zdekonspirowane i ukarane natychmiastowym zwolnieniem z pracy za wprowadzenie w błąd władzy. „Od mężczyzn nie wymaga się ofiary porzucenia ukochanego zawodu, gdy wstępują w związki małżeńskie. (...) O redukcji powinien zdecydować stosunek urzędniczy do pracy, a nie jej stan cywilny” – pisała w „Tygodniku Kobiety” Muszyńska<sup>19</sup>.

Kolejna redukcja mężatek zapowiedziana została przez władze w 1935 roku. Kobiety zareagowały wiecem protestacyjnym zorganizowanym w Warszawie. O redukcji pisała prasa branżowa i ogólnoinformacyjna<sup>20</sup>. Podnoszono w niej głównie kwestie ekonomiczne. Zwrócono także uwagę na postulat protestujących kobiet, które sugerowały, aby redukcja obejmowała kawalerów, którzy nie mieli na utrzymaniu rodziny. W krakowskim piśmie katolickim „Dzwon Niedzielny”, wydawanym przez ks. Władysława Długosza, napisano, że „redukcja mężatek jest ciosem w rodzinę, uważaną za podstawową komórkę państwa”. W prasowej informacji sygnalizowano, że urzędnicy zarabiający miesięcznie od 100 do 260 zł nie będą mogli się żenić, bo sami nie utrzymają rodziny. „Słuszność należy przyznać tym żądaniom, o ile mąż nie zarabia dość na utrzymanie rodziny. Ale w zasadzie miejsce matki – w domu” – napisano w „Dzwonie Niedzielnym”<sup>21</sup>.

Na łamach „Tygodnika Kobiety” Maria Szachówna pisała: „Jest to najstraszniejszy, a zarazem najgroźniejszy wyrok, jaki zaciążył nad kobietą w Polsce. Trudno być przez całe życie panną i ze względów fizjologicznych i czysto życiowych”<sup>22</sup>. Przekonywała też, że nikłe szanse powodzenia miało utrzymanie przez kobietę przy sobie przez całe życie jednego mężczyzny w charakterze przyjaciela. Częste zmiany męskich przyjaciół narażały kobietę na opinię niemoralnej. Publicystka zwracała także uwagę na względy natury duchowej. Prawo kościelne domagało się od kobiet i mężczyzn założenia rodziny, życia w sakramentalnym związku i od kobiet rodzenia dzieci. Tymczasem prawo cywilne zabraniało mężatom pracować.

Maria Szachówna opisywała realia młodych kobiet. Najczęściej młoda urzędniczka poznawała swojego przyszłego męża w biurze. Nie był to zatem mężczyzna wyjątkowo zamożny, który mógłby sam utrzymać rodzinę. Zagrożenie redukcją

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> W obronie mężatek w szkolnictwie, „Przegląd Pedagogiczny” 1936, nr 2, s. 22–23; *Kobiety pracujące protestują przeciwko redukcji mężatek*, „Siedem Groszy” 1936, nr 2, s. 1; *Znów redukcja mężatek w instytucjach i bankach państwowych*, „Echo” 1935, nr 306, s. 1.

<sup>21</sup> *Ciosem w rodzinę*, „Dzwon Niedzielny” 1936, nr 2, s. 35.

<sup>22</sup> M. Szachówna, *Zakonspirowane małżeństwa*, TK 1936, nr 1–2, s. 6.

mężatek prowadziło do anomalii. Małżonkowie, zamiast cieszyć się miłością, ukrywali swój związek jak największą tajemnicę albo zbrodnię. Czynili to dla 150–200 zł miesięcznego wynagrodzenia młodej mężatki. W małych miejscowościach „małżeńska tajemnica” była trudna do ukrycia. Małżonkowie mieszkali w separacji, chronili się przed spółdzeniem potomstwa. Kobiety w swoim środowisku narażały się na opinię „panny z przyjacielem”, „panny z kochankiem”. Inni, chociaż żyli w normalnych i zgodnych związkach, kłamali znajomym i w pracy „grali” rolę małżonków w separacji, których łączyło tylko wspólne nazwisko.

Redukcje mężatek w pracy były sprzeczne z polityką państwa. W kraju powstawały nowe uczelnie, w których kobiety, na tych samych prawach co mężczyźni, mogły studiować. Jednak coraz częściej rodziło się u nich pytanie: po co się kształcić?<sup>23</sup> Redukcja dotyczyła kobiet z wyższym wykształceniem, pracujących w urzędach i instytucjach rządowych oraz biuralistek (ze średnim wykształceniem).

Jednym uderzeniem miecza planuje się odciąć równocześnie wszystkim kobietom ambicje pracy przy umiłowanym przez nich warsztacie. (...) Dlaczego mężczyzna, jeśli poczuje w sobie głód ojcostwa lub legalnego małżeństwa, może to czynić zupełnie swobodnie i nikt nie żąda od niego wyrzeczenia się w zamian pracy<sup>24</sup>.

Publicystki sugerowały, aby decyzję o pracy lub rezygnacji z niej podejmowały same kobiety. Maria Szachówna apelowała:

Niechaj wreszcie kobieta w Polsce poczuje się człowiekiem równym mężczyźnie, który też coś znaczy i którego praca nie idzie na marne. Niechaj kobieta polska z otwartym czołem wstępuje w związki małżeńskie, niechaj nie zmniejsza jej zapału do pracy myśl, że zostanie od niej oderwana z chwilą zamążpójścia. Niechaj każda kobieta pracująca umysłowo w Polsce poczuje się wreszcie wolnym i równym w prawach człowiekiem<sup>25</sup>.

### Podjęmowane działania

„Tygodnik Kobiety” inspirował i popularyzował działania zmierzające do równouprawnienia kobiet. Ich starania o równe z mężczyznami prawa w pracy, równe uposażenie – to główne cele powołanego w 1934 roku Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo. Organizacja skupiała kobiety różnych zawodów. Nawigowała kontakty z Międzynarodową Federacją Kobiet Pracujących, która zrzeszała członkinie z 16 krajów. Informacje na ten temat zostały opublikowane w „Tygodniku Kobiety”<sup>26</sup>. 27 lutego 1936 roku we wszystkich krajach członkowskich

<sup>23</sup> Eadem, *Redukcja mężatek*, TK 1936, nr 3–4, s. 5.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> A. Paradowska-Szelągowska, *W poszukiwaniu nowych dróg*, TK 1936, nr 3–4, s. 1–2.

federacji miała być omawiana sytuacja ekonomiczna kobiet. W Polsce był to pretekst do interwencji u władz w sprawie przymusowego celibatu nauczycielek oraz ograniczania prawa do pracy kobiet z powodów ekonomicznych państwa (bezrobocie). Federacja służyła wymianie doświadczeń, dyskusji o palących problemach, turystyce, organizacji międzynarodowych wystaw i targów. W marcu 1936 roku planowano zorganizować tydzień kobiecego biznesu.

Na łamach „Tygodnika Kobiety” został opublikowany *List otwarty do Panów Posłów i do Panów Senatorów* dziewięciu organizacji kobiecych: Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet<sup>27</sup>, Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo, Zrzeszenia Lekarek RP, Ligi Kobiet Pokoju i Wolności, Rodziny Policyjnej, Służby Obywatelskiej, Związku Kobiet Polskich Pracujących w Handlu i Biurowości, Sekcji Dyrektorek Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Prywatnych i Samorządowych<sup>28</sup>. Kobiety pisały:

Kryzysu i związanego z nim bezrobocia nie rozwiąże się drogą pozbawiania pracy jednych, na korzyść drugich. Apelujemy do Panów Posłów i Panów Senatorów, jako strażników Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, aby nie dopuścili jej pogwałcenia w punkcie najistotniejszym, jednakość praw dla wszystkich obywateli bez różnicy płci i stanu cywilnego<sup>29</sup>.

Kwestii obrony praw kobiet pracujących poświęcone były obrady Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Urzędniczek Pracujących 8 i 9 marca 1936 roku w Warszawie. Relacja ze zjazdu została opublikowana w „Tygodniku Kobiety”. Delegatki pracujące w urzędach i instytucjach państwowych przyjęły uchwałę, w której przedstawiły główne ograniczenia praw obywatelskich kobiet: pomijanie przy awansach, zwalnianie z pracy przed nabyciem praw emerytalnych, usuwanie z pracy mężatek. Walny Zjazd wzywał Zarząd Główny do podjęcia natychmiastowej akcji w celu zaniechania w urzędach i instytucjach państwowych redukcji kobiet zamężnych z powodu ich stanu cywilnego, uwzględniania kobiet przy awansach, nadawania kobietom stanowisk kierowniczych, przyjmowania kobiet także zamężnych do pracy w urzędach<sup>30</sup>. Za pośrednictwem „Tygodnika Kobiety” treść przyjętych ustaw docierała do szerszego kręgu odbiorczyń. Publikacje takie motywowały inne środowiska kobiece do wspólnego działania w przeciwstawianiu się dyskryminującemu prawu.

<sup>27</sup> Założycielką i przewodniczącą ZPOK była nauczycielka, posłanka Sejmu Ustawodawczego i Sejmu III kadencji (1930–1935) Zofia Moraczewska.

<sup>28</sup> *List otwarty do Panów Posłów i do Panów Senatorów*, TK 1936, nr 12, s. 1. List skierowany tylko do mężczyzn. W Sejmie IV kadencji (1935–1938) były dwie posłanki (Janina Prystorowa i Wanda Pełczyńska), w Senacie sześć senatorek (Regina Fleszerowa, Halina Jaroszewiczowa, Julia Kratowska, Stefania Kudelska, Władysława Maciesza i Wanda Norwid-Neugebauer).

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> *W obronie praw kobiet pracujących w urzędach państwowych*, TK 1936, nr 13, s. 2–3.



### Statystyczne argumenty

Podnoszony przez redakcję „Tygodnika Kobiety” problem zwalniania kobiet z pracy i odmawiania im stanowisk odzwierciedlały statystyki. W 1929 roku w Polsce mieszkało prawie 30 mln ludzi (14 492 754 mężczyzn i 15 507 246 kobiet). W okresie największej aktywności zawodowej, w wieku 20–49 lat, było 12 178 000 ludzi (5 696 000 mężczyzn, 46,8 proc. i 6 482 000 kobiet, 53,2 proc.). „Tygodnik Kobiety” opublikował wyniki badań ks. prof. Aleksandra Wójcickiego, dotyczące zatrudnienia zawodowego kobiet i mężczyzn w 1929 roku. Ogółem zatrudnionych było 13 917 060 ludzi, w tym 7 733 247 mężczyzn (55,6 proc.) i 6 183 813 kobiet (44,4 proc.)<sup>31</sup>. Znacznie większe dysproporcje występowały między mężczyznami i kobietami zatrudnionymi w pracy najemnej. Według ustaleń zastępcy Głównego Inspektora Pracy Haliny Krahełskiej w 1932 roku w pracy najemnej zatrudnionych było 3 mln ludzi, wśród nich 1,9 mln mężczyzn (63,3 proc.) i 1,1 mln kobiet (36,7 proc.).

Ze statystyk wynikało, że chociaż kobiet było więcej niż mężczyzn, to w pracy (zawodowej i najemnej) uczestniczyło ich mniej niż mężczyzn. Halina Krahełska badała także udział kobiet i mężczyzn w zorganizowanych związkach zawodowych. W 1929 roku do związków należało 900 000 ludzi, w tym 802 800 mężczyzn (89,2 proc.) i 97 200 kobiet (10,8 proc.)<sup>32</sup>. Publikując powyższe statystyki, „Tygodnik Kobiety” zachęcał panie do udziału w organizacjach i związkach zawodowych, które zabiegały o równe prawa pracownicze i lepsze warunki pracy.

Maria Sierakowska na łamach „Tygodnika Kobiety” przekonywała, iż zrównanie z mężczyznami kobiet w prawach politycznych, cywilnych i zawodowych może nastąpić tylko przy ich aktywnym udziale. Same muszą uświadamiać szerokie kobiece gremium o swoich prawach. „Niewłaściwe ustosunkowanie się do pracy kobiet jest wynikiem niskiej kultury obecnego społeczeństwa. Naszym hasłem powinno być braterstwo i wolna praca dla wszystkich dla dobra powszechnego”<sup>33</sup>. Rozważała, czy kobiety powinny wstępować do mieszanych związków zawodowych, czy do związków tylko kobiecych. Dla środowiska pracowniczego korzystniejsze byłyby związki mieszane. Jednakże, jak zauważała Sierakowska, przy „braku zrozumienia potrzeb kobiet, egoistycznym, krótkowzrocznym podejściu do tego zagadnienia mężczyzn”, skuteczniejsze wówczas dla kobiet mogły być odrębne związki. W nich wszystkie członkinie miałyby równe prawa.

Doskonałą ilustracją, jak traktowane były kobiety w mieszanych związkach, był Związek Nauczycielstwa Polskiego, największa organizacja nauczycieli. W pierwszych latach niepodległej Polski wśród nauczycieli szkół powszechnych kobiety stanowiły od 56 do 67 proc., a w latach 30. we wszystkich polskich szkołach

<sup>31</sup> M. Sierakowska, *Rola kobiet w ruchu zawodowym*, TK 1936, nr 16, s. 2.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>33</sup> M. Sierakowska, *Rola kobiet w ruchu zawodowym*, TK 1936, nr 19, s. 3.

53 proc. ogółu zatrudnionych nauczycieli to kobiety (56 proc. w szkołach powszechnych)<sup>34</sup>. Mimo tak sfeminizowanego zawodu w Zarządzie Głównym ZNP nie było żadnej kobiety, a w Zarządach Okręgów i Oddziałów pracowały nieliczne panie. Także sporadycznie nauczycielki kierowały w terenie Ogniskami ZNP<sup>35</sup>. Sierakowska na łamach tygodnika sugerowała, iż w przyszłości mogłyby powstać związki mieszane. Ale najpierw powinny powstać związki kobiece, w których kobiety wykażą się aktywnością. Apelowała: „Nie chcemy być niewolnicami, których głos nic nie znaczy. Nie chcemy być wystrojonymi cackami, a pełnowartościowymi obywatelkami dla dobra lepszej, sprawiedliwszej i jaśniejszej przyszłości”<sup>36</sup>.

### O pracujących mężatkach w pismach regionalnych

Publicystki „Tygodnika Kobiety” przytaczały opinie mężczyzn na temat pracujących kobiet: „Skoro zachciało się jej męża, to niech pracuje teraz dla domu i rodzi dzieci. Czy kuchnia nie jest ołtarzem życia domowego?”<sup>37</sup>. Opisywały biurową rzeczywistość, uwodzicielskie zachowania mężczyzn, na które godziły się kobiety w obawie przed utratą pracy<sup>38</sup>. A nie były to jednostkowe przypadki.

O pracy kobiet pisała także regionalna prasa. „Dziennik Białostocki” przedstawił wyniki inspektorek pracy w łódzkich fabrykach, w których kobiety były zmuszane przez kierowników i majstrów do „składania okupu swego ciała za prawo do pracy”. „Młode panny i mężatki przez pracodawców były traktowane jak prostytutki”, informował dziennik<sup>39</sup>. Publicysta „Głosu Ziemi Białostockiej” przekonywał, iż redukcja mężatek przyczyni się do złagodzenia skutków bezrobocia<sup>40</sup>. Jeden z czytelników „Głosu”, wypowiadający się na temat pracy w urzędach mężatek, dopingował: „Magistrat powinien zacząć od siebie, dając dobry przykład innym instytucjom. Należy do tych rzeczy się wziąć czym prędzej; w tak krytycznym czasie nie wolno nam się kierować jakimiś osobistymi względami”<sup>41</sup>.

„Dziennik Bydgoski”, analizując sytuację pracujących kobiet, dowodził, iż największym powołaniem kobiet jest ognisko domowe. Natomiast kobiety, którym nie podoba się ta rola, zaczęły głosić tezę, że „kobieta zamężna musi pracować

<sup>34</sup> M. Piotrowska-Marchewka, op. cit., s. 314.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 320–322.

<sup>36</sup> M. Sierakowska, *Rola kobiet w ruchu zawodowym*, TK 1936, nr 19, s. 4.

<sup>37</sup> M. Szachówna, *Redukcja mężatek*, TK 1936, nr 3–4, s. 5.

<sup>38</sup> M. Szachówna, *Równouprawnienie życia biurowego*, TK 1936, nr 12, s. 2.

<sup>39</sup> J. Krawczyńska, *Posada dla pani będzie, jeżeli... Kobieta pracująca w matni szantażu*, „Dziennik Białostocki” 1932, nr 126, s. 4.

<sup>40</sup> *Czy kobiety zamężne powinny pracować w urzędach?*, „Głos Ziemi Białostockiej” 1931, nr 24, s. 4.

<sup>41</sup> B. Sikorski, *Czy kobiety zamężne powinny pracować w urzędach?*, „Głos Ziemi Białostockiej” 1931, nr 25, s. 3.

zawodowo, gdyż tylko praca poza domem wyrabia kobietę społecznie i podnosi jej wartość moralną<sup>42</sup>. Autor artykułu już tytułem – *Gdy mężatki pracują – tysiące rodzin pozostaje bez chleba* – obwiniał pracujące mężatki za ubóstwo innych.

Kwestia pracujących mężatek była obecna także w małych środowiskach. Na łamach łomżyńskiego tygodnika „Wspólna Praca” (organ PPS) zostały opublikowane nazwiska 69 rodzin, w których mąż pracował w państwowej instytucji, a jego żona była nauczycielką lub urzędniczką<sup>43</sup>. Było to swego rodzaju publiczne napiętnowanie pracujących mężatek. Tym bardziej, że akcję tę wspierało (co zdarzało się absolutnie wyjątkowo) katolickie pismo „Życie i Praca”. Jego redakcja przypominała, że na spotkaniu w Łomży poseł dr Tadeusz Dymowski<sup>44</sup> informował o planowanej redukcji 100 000 urzędników. „Życie i Praca” podpowiadało, aby redukcja w Łomży rozpoczęła się od wymienionych we „Wspólnej Pracy” „wybrańców losu”<sup>45</sup>. Prasowe publikacje wywołały żywą reakcję czytelników. Kierowniczka szkoły powszechnej w Łomży B. Kraszewska, która była żoną kierownika poczty w Łomży, napisała do redakcji „Wspólnej Pracy” *List otwarty*:

Widząc swoje nazwisko, postawione pod pręgierz opinii publicznej, oświadczam, iż każdej chwili gotowa jestem zrzec się posady kierowniczkich szkoły, oczywiście i poborów, o ile to przyczyni się do zażegnania kryzysu ekonomicznego i finansowego Państwa i o ile ktoś z bezrobotnych, otrzymujących zasiłki od Państwa lub miasta, stanie do pracy na moje miejsce i tem zmniejszy klęskę bezrobocia. (...) Nie przyszło mi na myśl, aby praca w umiłowanym zawodzie czyniła mi hańbę dlatego tylko, że mąż mój jest również na służbie państwowej<sup>46</sup>.

„Czyż istnieje ustawa, która by zabraniała obywatelom płci żeńskiej wybierania zawodu?”, pytał na łamach „Wspólnej Pracy” czytelnik Podkowa<sup>47</sup>. I sam odpowiadał, iż konstytucja, jak i ustawy wykonawcze, nie tylko nie wzbraniają pracować zawodowo kobietom, bez względu na to, czy są mężatkami i matkami, ale ponadto chronią je przed możliwością nadużyć ze strony pracodawców. „Dlaczego jednak tylko funkcjonariusze państwowi mieliby być tymi obywatelami, których żonom i dzieciom nie wolno pracować stosownie do wyboru swego zawodu?” – pytał Podkowa. Akcję zwolnień mężatek poparł bezrobotny repatriant, ekonomista, absolwent Politechniki Petersburskiej, który w liście do redakcji napisał, że

<sup>42</sup> *Gdy mężatki pracują – tysiące rodzin pozostaje bez chleba*, „Dziennik Bydgoski” 1937, nr 283, s. 5.

<sup>43</sup> *Familijne stosunki*, „Wspólna Praca” (dalej: WP) 1926, nr 3, s. 8.

<sup>44</sup> Dr Tadeusz Dymowski był posłem Sejmu Ustawodawczego i I kadencji (1922–1927).

<sup>45</sup> Ramult, *Protekcja i nepotyzm w urzędach łomżyńskich*, „Życie i Praca” 1926, nr 20, s. 1.

<sup>46</sup> B. Kraszewska, *List otwarty*, WP 1926, nr 5, s. 5.

<sup>47</sup> Podkowa, *Nie zwiększać goryczy*, WP 1926, nr 5, s. 4–5.

kobiety pracują, aby zarobić na „perfumy i pończoszki przejrzyste”, a repatrianci nie mają pracy<sup>48</sup>. Czytelnik z Kolna, podpisany Sfinks, wyrokował:

Gdy w Polsce mamy tysiące bezrobotnych, hańbą jest, by uprzywilejowane rodziny zajmowały kilka posad państwowych względnie samorządowych. Rodziny takie winny iść pod pręgierz opinii publicznej, zaś władze państwowe i samorządowe mają obowiązek naprawić zło<sup>49</sup>.

Te fragmentaryczne wypowiedzi świadczą, jak społeczeństwo było podzielone w kwestii pracy zamężnych kobiet. Można przypuszczać, że szczególne okoliczności, czyli ubóstwo i brak pracy, sprzyjały w pewnym sensie społecznemu przyzwoleniu na zwolnienia z pracy mężatek. Ustawa celibatowa funkcjonowała 12 lat. Sejm uchylił ustawę 9 kwietnia 1938 roku z mocą wykonawczą od 20 kwietnia<sup>50</sup>.

### Przebudzenie wiejskich kobiet

„Tygodnik Kobiety”, wychodzący w stolicy i adresowany głównie do kobiet miejskich, ze środowiska inteligenckiego, podjął próbę włączenia do wspólnych działań kobiety wiejskie. Według spisu ludności z 1931 roku w Polsce mieszkało 8 milionów ludzi w miastach i 23 miliony na wsiach. Zatem większość Polek (szacunkowo ok. 8 mln), to wiejskie kobiety. Na wsi była mocno zakorzeniona tradycja kobiety zajmującej się wyłącznie rodziną i prowadzeniem domu. Z powodu uwarunkowań światopoglądowych, negujących angażowanie się kobiet w życie publiczne, i obyczajowych, ich aktywność „drzemiała”.

W „Tygodniku” napisano:

Kobieta wiejska w masie nie tylko nie bierze jeszcze udziału w ciałach samorządowych, radach powiatowych, radach izb rolniczych, sejmie, senacie, do czego upoważnia ją konstytucja, ale nawet w ciasnym zakresie przypadających na nią czynności gospodarskich nie wywiązuje się ze swych obowiązków tak, jakby mogła, gdyby posiadała chociażby tylko trochę więcej wiadomości<sup>51</sup>.

Publicystka zdiagnozowała, iż wiejskie kobiety, mimo prawnych możliwości, są „ciemnymi analfaberkami”. Do tej pory nie przejawiały zainteresowania równouprawnieniem. Jako przyczyny tej sytuacji wskazywała na wieloletnią niewolę i skostniałe reguły wiejskiego życia, a w niepodległej Polsce na brak kobiecych organizacji, które zajęłyby się uświadomieniem i uspołecznieniem mieszkanek

<sup>48</sup> Bezrobotny repatriant, *List otwarty*, WP 1926, nr 4, s. 6.

<sup>49</sup> Sfinks, *Szanowny Redaktorze*, WP 1926, nr 4, s. 6.

<sup>50</sup> Ustawa z dnia 9 kwietnia 1938 r. o zmianie ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz.U. 1938, nr 27, poz. 243, s. 437).

<sup>51</sup> St.Kr., *Nieśmy Pochodnię*, TK 1936, nr 14, s. 1.

wsi. Autorka obwiniała „inteligencję kobiecą”, czyli kobiety wykształcone, które nie interesowały się poziomem życia wiejskich kobiet i nie starały się pomóc im wyjść z zacofania, nie współpracowały z nimi nad ich rozwojem edukacyjnym i kulturalnym. Publicystka dostrzegła zmiany wolno zachodzące na wsi, „przebudzenie” kobiet z „wielowiekowej martwoty”. Pisała o nich, iż zaczynają zdawać sobie sprawę ze swego światopoglądowego zaniedbania.

Kobieta na wsi domaga się już dzisiaj szkoły dla siebie i swych dzieci, bibliotek, świetlic, łaknie wiadomości z dziedziny zdrowia i higieny, ulepszeń w prowadzeniu gospodarstwa, zaczyna ona ponadto rozumieć, iż z natury swych zajęć i cech wrodzonych jest predysponowana do brania wydatnego udziału w życiu gromady i gminy i zaczyna zajmować, słusznie należące się jej, miejsca w ciałach samorządowych<sup>52</sup>.

Wpływ na budzenie społecznej aktywności kobiet miały powstające na wsiach organizacje: Koła Gospodyń Wiejskich, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Koła Ziemianek i inne. Ich członkinie zakładały na wsiach świetlice, biblioteki i czytelnie, które były głównymi ośrodkami życia kulturalnego. Organizowano w nich odczyty, wykłady i kursy na temat higieny, prowadzenia gospodarstwa i ogrodów warzywnych, opieki nad dziećmi, szycia. Jednakże organizacje działały w niewielu miejscowościach, większość wiejskich kobiet trwała w zacofaniu. Publicystki „Tygodnika Kobiety” uczuwały na panującą na wsi wiarę w zabobony. Opisywano zabieg niewidomej akuszerki, która odbierała poród, bo miała „dziwne czucie w palcach”. Rodząca zmarła, a akuszerka Kazimiera Dąbrowska została skazana na półtora roku więzienia<sup>53</sup>. Pismo zamieściło też sensacyjną informację o pierwszej kobiecie, która została sołtysiem. Była nią Zofia Millerówna w Konstancinie pod Warszawą<sup>54</sup>. Redakcja „Tygodnika Kobiety” sugerowała, iż edukacją i uświadomieniem kobiet wiejskich, rozwojem kultury powinna zająć się „inteligencja kobieca”.

## Podsumowanie

Prezentowane w artykule zaangażowanie publicystek „Tygodnika Kobiety” w ukazanie funkcjonowania sprzecznych z konstytucją ustaw i ich wpływu na życie kobiet nie wyczerpuje tematu. Szczególnie krzywdząca dla zamężnych kobiet była ustawa celibatowa. Przedstawiane przez redakcję pisma zagadnienia nierównego traktowania w życiu zawodowym kobiet, udokumentowane statystykami, budziły ich świadomość i prowadziły do zwiększonej aktywności, której efektem miało być równouprawnienie kobiet we wszystkich aspektach życia.

<sup>52</sup> St.Kr., *Nieśmy Pochodnię*, TK 1936, nr 14, s. 1.

<sup>53</sup> *Rekord ciemnoty*, TK 1935, nr 9–10, s. 11.

<sup>54</sup> *Pierwsza kobieta sołtys*, TK 1936, nr 22, s. 7.

Analiza publikacji prowadzi do wniosku, iż batalia o zniesienie ustawy celibatowej nie była jedynie walką kobiet o ich ekonomiczny status i uposażenie, choć były to ważne aspekty. Była ona także, a może przede wszystkim, biorąc pod uwagę świadomość i wykształcenie kobiet protestujących przeciwko ustawie celibatowej, dążeniem do ich niezależności i prawa do posiadania ambicji zawodowych, zabieganiem o szacunek dla ich osobistych wyborów, a także do uznania wartości społecznej pracy kobiet. Było to przeciwstawienie się stygmatyzacji ze względu na płeć.

Ważnym aspektem podjętym przez tygodnik była próba rozbudzenia aktywności i świadomości politycznej kobiet wiejskich oraz włączenia ich do wspólnej działalności z kobietami miejskimi. Tygodnik w pewien sposób obarczał odpowiedzialnością środowiska inteligentek za tkwienie w światopoglądowym analfabetyzmie kobiet wiejskich.